

Dostosuj się albo giń!

30 czerwca 2019

Od kilku tygodni jesteśmy z wszystkich stron bombardowani narzucającą się ideologią homoseksualną. Do prześladowań wszystkich, którzy śmia nie myśleć tak jak chce tego lewica, przyłącza się nie tylko scena polityczna, ale i kolejne światowe korporacje, które manifestują swoje wsparcie dla środowisk LGBT dopuszczając się licznych nadużyć, dyskryminacji i prześladowań ludzi z powodu ich poglądów.

Poniżej ideologiczny spot firmy Ikea promujący LGBT.

<https://www.youtube.com/watch?v=xkVRF6wAwIM>

Ostatnim takim bulwersującym przypadkiem potwierdzającym, że dzieje się coś bardzo złego, były skoordynowane akcje usuwania konserwatywnych treści z popularnych portali społecznościowych. Jedni autorzy zniknęli zupełnie i to nawet nauczyciele historii, którzy odważyli się używać zakazanego słowa „Hitler”, a drugim wyłączono monetyzację, aby odciąć ich od źródła utrzymania.

W jeden tydzień YouTube zamanifestował swoim twórcom, że ich kanały mogą zostać zniszczone z dnia na dzień. Oznacza to, że nie można już uważać platformy YouTube jako stabilnego źródła dochodu, raczej chimeryczną platformę zradykalizowanych lewicowców. Być może opowiadanie o historii III Rzeszy zostało przez nich surowo zabronione, bo mogłoby wyjść zbyt wiele podobieństw do tego co usiłują robić z nami obecnie, narzucając kogo mamy nienawidzić i kogo wielbić.

Ofensywa poprawności politycznej zakładająca domyślną admirację środowisk LGBT objawiła się zatem najpierw „rzezią” na You Tube, wymierzoną w kanały uważane za prawicowe i konserwatywne. Aby uzasadnić te działania ukuto dziwaczną frazę rzekomego „białego suprematyzmu” przez co rozumie się jakąkolwiek pochwałę białej rasy i co z zasady jest to

zabronione i zrównane niemal z propagowaniem nazizmu. Wolno tylko przeproszać za to, że się urodziło „suprematystą”, a szczególnie przerąbane jest wtedy gdy się jest białym heteroseksualnym mężczyzną. Wtedy ma się do wyboru – przejść na gejostwo, albo dać się zutylizować...

Co innego gdy jest się homoseksualistą. Wtedy nawet jeśli prowadzi się agresywny, wulgarny kanał, z którego głównie obraża się innych jak robi to homoseksualista Carlos Manza, który naskarżył do YouTube na adwersarza i został wykorzystany jako pretekst do czyszczenia kanałów, to dla tej korporacji jest to fajne i postępowe i trendsetterskie. Rugowanie innych niż lewicowe poglądów jest możliwe dzięki swoistej monopolizacji internetu. Czołowy polityk lewicowy Donald Tusk przyznał niedawno, że „mają Internet”, bo rzeczywiście mają. Zarówno Google, Apple, Facebook, a ostatnio nawet Twitter, ujawniły swoje oblicze wpisując się ochoczo w politykę usuwania ze sfery publicznej „niewłaściwych poglądów”.

Zresztą w chórze uwielbienia LGBT stanęło znacznie więcej globalnych korporacji, przeważnie amerykańskich, które najwyraźniej wyznają nowoczesną formę marksizmu, w formie kulturowej. To właśnie tym jest ta ofensywa LGBT, którą obserwujemy na wszystkich frontach. Geje są obecnie wszędzie i agresywnie domagają się tego, aby przyjąć ich zachowania za normę i nauczać o tym w szkołach. Tolerancję rozumieją nie tak, że z czymś się nie zgadzasz, ale to tolerujesz, ale jako całkowitą akceptację. Wystarczy powiedzieć, że sprzeciwiasz się promocji ideologii LGBT i od razu jesteś nietolerancyjny. Jeśli chcesz być tolerancyjny, musisz ich bezwarunkowo wspierać.

Warto zauważyć, że ostatnia trwająca nadal lewacka ofensywa gejowska rozpoczęła się niemal na rozkaz, na całym świecie jednocześnie i to ze zdwojoną siłą. Trudno nie zauważać tego, że zaczęło się to zaraz po zakończeniu obrad nieformalnego rządu światowego zwanego Grupą Bilderberg. To właśnie chwilę potem i po ustaleniu agendy działań na 2019/2020, nastąpiło

zauważalne wzmożenie ideologiczne na odcinku LGBT. Skutkiem tego rozpoczęła się wielka światowa kampania prześladowania wszystkiego co nie idzie w parze z ideologią lewicową. Oczywiście prześladowania twórców prawicowych treści to tylko jeden front ideologicznej walki. Drugi ma za zadanie zastraszenie opinii publicznej polityczną poprawnością. Nagle jeden koncern po drugim demonstrują akces do wojnie ideologicznej manifestując swoją „tęczowość” rozumianą jako admirację dla środowiska gejowskiego.

Emanacje tej tendencji są obecne również w Polsce. Najlepszym tego przykładem jest zachowanie polskiej filii koncernu Ikea, który zwolnił pracownika krytycznego względem promocji homoseksualizmu, którą w tej korporacji uznano za obowiązek każdego pracownika. Przyczyną zwolnienia pracownika był jego krytyczny wpis na temat obowiązkowego dnia LGBT w Ikea. Sprzedawca popełnił jeszcze jedną „myślzbrodnię”. Podał cytaty w „Biblii” na potwierdzenie swoich tez na temat nienormalności promowania związków jednopłciowych. Po trzech godzinach od swojego wpisu na portalu Ikei w intranecie, był już wezwany do kadr, a następnego dnia wyrzucono go z pracy. Wszyscy, którzy polubili jego odpowiedź na wpis w intranecie, również otrzymali nagany.

Szwedzi oddający dobrowolnie swój kraj islamistom i rozmaitym dziwakom próbują importować do Polski swoje szaleństwo. Bicie pokłonów muzułmanom i przedstawicielom środowisk LGBT jest tam trenowane od wielu lat. Szwedzkiemu społeczeństwu zaimplementowano taką bierność, że nie ma dla nich już ratunku. Gorzej, że próbują zainfekować na swój sposób inne kraje, w tym również Polskę. W szwedzkiej korporacji Volvo, która ma zakład we Wrocławiu, również pojawiło się ideologiczne zadęcie zarządu w kierunku admiracji grup LGBT. Wymyślono tam nawet specjalny związek zawodowy dla gejów. Spotkało się to z niezrozumieniem części załogi. W awanturę o związki zawodowe LGBT wmieszał się też związek zawodowy Solidarność. Gdyby nie to, pewnie znowu w ruch poszłyby

zwolnienia dyscyplinarne, tak jak w przypadku szwedzkiej Ikea.

Prześladowania za poglądy niestety stają się normą. Za wyrzuconym z pracy człowieku deklarujący się jako katolik, wstawiły się różne organizacje pozarządowe. Przedstawiciele firmy Ikea wystosowali nawet w odpowiedzi na list Stowarzyszenia Ordo Iuris, dziwaczne oświadczenie, w którym stwierdzili, że kultura korporacyjna nie pozwala im na dyskryminację i są temu przeciwni. Nie wyjaśnili jednak z jakiego powodu zwolnienie pracownika ze względu na jego religię i przekonania, nie jest dyskryminacją. W lewicowej retoryce trudno jednak doszukiwać się logiki.

W dzisiejszej cenzurze zwanej polityczną poprawnością przyjęto się, że rasizmem nie jest nigdy atakowanie białych, a dyskryminować ze względu na religię nie wolno muzułmanów, lub wyznawców judaizmu, ale jak najbardziej wolno, a nawet należy, jeśli ktoś jest katolikiem. Tak powstaje na naszych oczach nowy bolszewizm albo faszyzm, niepotrzebne skreślić.

Co możemy z tym zrobić? Przede wszystkim uważać na to co się mówi i piszę, zwłaszcza w miejscu pracy. Lewicy chodzi przede wszystkim o zastraszenie. Po pokazówkach takich jak ta z Ikea ludzie będą się bali publicznie powiedzieć, że się z czymś nie zgadzają. To ułatwi implementację ideologii LGBT jako jedynej słusznej i oficjalnej. A ponieważ depopulacja Ziemi jest marzeniem lewaków, to wspieranie postaw nie prowadzących do prokreacji zostało podniesione do rangi najważniejszych postulatów. Żądanie tolerancji to tylko fasada, bo homoseksualiści wcale nie są prześladowani. To heteroseksualni biali mężczyźni są prawdziwymi ofiarami. W trzonie tej ideologii nienawiści względem białych, którą implementuje lewica, biali są tym czym Żydzi byli dla Niemców w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku.

Aby jakoś bronić się przed tą neo-bolszewicką nawałą, pragnącą „ruszyć z posad bryłę świata”, można to zrobić tylko poprzez presję ekonomiczną – czyli bojkot firm wspierających marksizm

kulturowy. Notując międzynarodowe korporacje deklarujące swoje przywiązanie do ideologii LGBT i karząc je za to brakiem zakupów. Wyrazimy w ten sposób sprzeciw, który zostanie zauważony w ich działach księgowości. Lista hańby cały czas się rozszerza i znajdują się na niej kolejne firmy przemalowujące się na tęczowo. Zamiast kupować ich produkty, trzeba poszukać ich zamienników, najlepiej polskich.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl